Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 4 Lipca 1908 Nr. 151

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY
Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zaproszenie do przedpłaty.

Administracya „Nowin“ upraszа P. T. Abonentów o rychłe odnowienie prenumeraty na II. półrocze.

Prenumerata miesięczna „Nowin“ wynosi w Krakowie i na prowincyi (już z odnoszeniem do domu lub z wysyłką pocztową) **1 K. 50 h.**; kwartalna 4 K. 50 h.; półroczna (do końca roku) 9 K.

Każdy nowy abonent otrzymuje bezpłatnie krótkie streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“ oraz **początkowe fejletony** sensacyjnej powieści

„Król Powietrza“.

Prenumeratę można nadsyłać przekazem pocztowym albo w markach.

Premia bezpłatne dla nowych P. T. Abonentów.

Każdy z nowych P. T. Abonentów, który nadeśle prenumeratę do końca roku (9 K.), otrzyma bezpłatne **premium książkowe.**

Prosimy P. T. Czytelników o polecanie w kołach znajomych „Nowin“, dziennika demokratycznego, broniącego interesów ludu pracującego, dziennika, wyznającego idee p o s t ę p u, ale na gruncie n a r o d o w y m, dziennika, który z obłędną zarazą socyalistyczną najskuteczniejszą podjął walkę i gruntownie udaremnił agitatorom międzynarodówki wszelkie zakusy dalszego rozwlekania czerwonej choroby wśród ludu.

Antyreligijność socyalizmu.

Rozpoczynając poważną kampanię przeciw socyalizmowi, prasa angielska wykazuje w pierwszem miejscu jego nieubłagane stanowisko względem wszelkiej religii wogóle, szczególnie zaś względem religii chrześcijańskiej. Jestto przedewszystkiem stanowisko zaciętej wojny, jako warunku, od którego zależy rozwój i powodzenie socyalistycznej propagandy. Nie kollektywizm stanowi istotny, bezpośredni cel edukacyjnych zabiegów socyalizmu, tylko wytępienie z duszy ludzkiej poczucia religijnego. Że tak jest, nikt nie wątpi, kto śledzi socyalistyczną prasę. Czy pismo socyalistyczne wychodzi w Londynie, czy w Polsce, ten rys znamienny posiada zawsze, iż nie pomija żadnej sposobności, nie waha się przed żadną odpowiedzialnością, aby zohydzić swoim czytelnikom nietylko wszelką organizacyę religijnego wyznania, ale ażeby w umysłach stępić, z dusz wydrzeć wszelkie religijne uczucie i wierzenie. I tylko tam jeszcze, gdzie czytelnicy tych pism są nieokrzesani, ciemni, gdzie wreszcie nazbyt otwarta kampania antyreligijna nie wydaje się im możliwą, czy wskazaną, głosi socyalizm, iż nie występuje przeciw temu, co nazywa „religią indywidualną“, lub usiłuje otumanić naiwnych sofistycznymi wywodami, mającymi rzekomo dowodzić zgody doktryn i utopii socyalistycznych z chrześcijańską prawdą.

Narodowa chrześcijańska prasa angielska zwraca obecnie pilną uwagę na główny organ angielskiej socyal-demokracyi p. t. „Clarion“, którego redaktorem jest Robert Blatchfortd, dziś może najzdolniejszy działacz i pisarz w całym międzynarodowym obozie. — W jednym z ostatnich numerów „Clarionu“ pisze Blatchford:

„Nie wierzę w prawdę ani chrześcijaństwa, ani buddyzmu, judaizmu, czy mahometanizmu. — Żadna z tych religii nie jest w mojem przekonaniu potrzebną, żadna nie podaje doskonałych zasad, według których należałoby żyć. Zaprzeczam istnieniu jakiegoś niebieskiego Ojca. Zaprzeczam skuteczności modlitwy, zaprzeczam Boskiej Opatrzności. Przeczę prawdzie starego i nowego Testamentu, przeczę prawdziwości ksiąg ewangelicznych, nie wierzę, by kiedykolwiek stał się jaki cud. Nie wierzę w Bóstwo Chrystusa. Nie wierzę, że Chrystus umarł za człowieka. Nie wierzę, iż kiedykolwiek zmartwychwstał. Skłaniam się silnie do zdania, iż Chrystus nigdy nie istniał. Zaprzeczam, jakoby Chrystus w jakikolwiek sposób, w jakiemkolwiek pojęciu wstawił się za człowiekiem, zbawił go, pojednał Boga z człowiekiem, czy człowieka z Bogiem. Zaprzeczam, iżby miłość, czy orędownictwo, czy pomoc Chrystusa, czy Buddy, Mahometa, czy też Dziewicy Maryi człowiekowi na cokolwiek się zdały. Nie wierzę w niebo ani piekło“.

Jest to swego rodzaju wyznanie wiary. Blatchfort bynajmniej nie poprzestaje na niem. Polemizując z jednym z publicystów prasy robotniczej, głosi otwarcie, że zanim socyalizm pomyśli o innych środkach, mających mu zapewnić zwycięstwo, musi wprzód wytępić religijną wiarę.

„Ja sam obrałem własną drogę przed laty — pisze. — Przekonany, że religia chrześcijańska jest nieprawdziwa, przekonany, że każda nadprzyrodzona religia jest wrogą ludzkiemu postępowi — przewidując nieunikniony między socyalizmem, a t. zw. religią śmiertelny zatarg, wydałem chrześcijańskiej religii wojnę. Do tego musiało przyjść i tak już musi być do ostateczności. Półśrodki na nic się nie zdadzą. Jestem pewien, że miałem słuszność, że postąpiłem mądrze i że socyalizm, który ostatecznie kiedyś zwycięży, będzie socyalizmem bez wiary, bez religii“.

Nieco dalej pisze jeszcze wyraźniej: „Kompromis w tej kwestyi religijnej jest wykluczony — pod karą klęski“.

Podaliśmy tylko drobną część ustępów, jakie prasa narodowa angielska cytuje z „Clarionu“ całemi szpaltami. Jeżeli ma się walczyć z wrogiem — trzeba go widzieć.

W dalszym ciągu kampanii przeciw socyalizmowi, udowodniwszy, iż sam on przez usta swych najwybitniejszych dziś działaczy żąda wytępienia z duszy ludzkiej wszelkiego poczucia religijnego, prasa angielska cytuje oświadczenie znanych publicystów socyalistycznych odnośnie do kwestyi małżeńskiej — i wywodzi, że jeśli partya socyalistyczna potępia te oświadczenia, to powinna uczynić to tak samo publicznie, jak były publicznie ogłoszone. Dopóki to nie nastąpi, nie może partya skarżyć się na fałszywe przedstawianie jej dążności.

Proces Eulenburga.

Dnia 29 z. m. przed trybunałem w Berlinie rozpoczął się proces ks. Filipa Eulenburga, oskarżonego przez prokuratoryę o złożenie pod przysięgą świadomie kłamliwego świadectwa, obciążającego literata Maksymiliana Hardena, oraz o nakłanianie do złożenia fałszywej przysięgi rybaka Jakóba Ernsta ze Sternbergu.

Proces Eulenburga jest jednym z najbardziej sensacyjnych od wielu dziesiątków lat. Należy bowiem zwrócić uwagę, że na ławie oskarżonych zasiadł człowiek, który do niedawna był jednym z najbardziej wpływowych niemieckich mężów stanu, przyjacielem i doradcą cesarza Niemiec. Specyalne, skandaliczne zabarwienie nadaje sprawie jej tło: stwierdzone zboczenie płciowe i rozpusta, do której „książę pan“ wciągał nietylko ludzi z „gminu“, lecz i przedstawicieli arystokracyi rodowej, pieniężnej, a nawet koła — dworskie...

Z powodu procesu Eulenburga krążyło już od dość dawna tyle pogłosek, związanych z najwyższemi i najgłośniejszemi nazwiskami i imionami w Niemczech, że już z góry było wiadome, iż rozprawy będą tajne.

Tak się też stało w istocie. Posiedzenie jawne ograniczyło się jedynie do formalności wstępnych.

Po sprawdzeniu listy świadków, których wezwano około 60, przewodniczący zwrócił się do oskarżonego z żądaniem, aby opowiedział „dzieje swojego życia“. Ks. Eulenburg głosem cichym, lecz wyraźnym, wyliczył swoje zasługi, składając dowód doskonałej pamięci i przytomności umysłu, pomimo wzruszenia, które znać było po drżeniu rąk, opartych na poręczach fotelu.

Po zeznaniu księcia zabrał głos prokurator naczelny Isenbiel i uzasadniał potrzebę odbycia rozpraw sądowych przy drzwiach zamkniętych. Popierali go obrońcy Eulenburga; sąd wyszedł na naradę i po dłuższej nieobecności wrócił, oświadczając ku ogólnemu rozczarowaniu, a zwłaszcza ku wielkiej niechęci dziennikarzy, że wszyscy opuścić mają salę.

W drugiem swojem przemówieniu ks. Eulenburg zaprzeczył stanowczo, aby dopuszczał się przestępstw przeciwko moralności. Głównego ze świadków monachijskich, rybaka Ernsta, uważa za obłąkanego, lub też przekupionego. W przemówieniu swem usiłował widocznie zjednać sobie przysięgłych, oświadczając, że nigdy nie robił różnicy pomiędzy osobami wysoko postawionemi a zwykłymi obywatelami. Co się tyczy listów, pisanych do Ernsta, to tłómaczył je tem, że był wówczas ciężko przygnębiony i szukał towarzystwa orzeźwiającego — ludzi świeżych, należących do sfery innej, niż ta, wśród której przebywał.

Dzienniki „Neue Hamburger Ztg“ i „Leipziger Abend Ztg“ ogłosiły z powodu procesu Eulenburga wywiad u redaktora „Zukunft“ Maksymiliana Hardena. Harden oświadczył między innemi, że Eulenburg żył w stosunkach bliskiej przyjaźni z sekretarzem ambasady francuskiej, Lecomtem, oraz z attache ambasady austryackiej, Lonyayem. Dalej książę zajmował się spirytyzmem, wywierając przez to zły wpływ na otoczenie cesarza Wilhelma. Cesarz sam bywał na posiedzeniach spirytystycznych, urządzanych przez księcia. Zdaniem Hardena i hr. Moltke jest stanowczo homoseksualistą. Dla udowodnienia tego, Harden posiada więcej materyałów, niż zużytkował dotychczas.

Proces Eulenburga potrwa prawdopodobnie od 2-ch do 3-ch tygodni. Obecnie odbywają się przesłuchiwania świadków.

Telegram „Nowin“.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi, że na wczorajszej rozprawie przeciw Eulenburgowi, okazała się konieczność wezwania nowych 23 świadków, powołanych przez prokuratora. Wskutek tego proces potrwa przynajmniej m i e s i ą c.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że do rozprawy wezwany będzie jeden z psychiatrów monachijskich, nie do zbadania stanu zdrowia ks. Eulenburga, ale jednej, powołanej na świadka, kobiety.

Z KRAJU.

O mandat po eksc. Bobrzyńskim.

O mandat po eksc. drze Bobrzyńskim ubiegają się dr A. G ó r s k i, a prócz niego jeszcze kilku innych kandydatów, z których tylko dr Jezierski z Rozwadowa miały poważniejsze szanse. (Korosiński, dr Landau z Krakowa, Gancor, Wanotowicz). Dr Landau, postęp. demokrata był w ubiegłą niedzielę na zgromadzeniu żydów w Mielcu. Kandydaturę Jezierskiego uchwalono popierać na zgromadzeniach w Nisku i Rudniku.

Z T a r n o b r z e g a piszą: 30 czerwca odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze, zapowiedziane przez dra Landaua, radcę miejskiego z Krakowa. Sala rady gminnej została szczelnie przez wyborców zapełnioną. W 2-godzinnej przemowie wyłuszczył dr Landau swój program polityczno-demokratyczny. Kontrkandydatem dra Landaua jest Górski, konserwatysta. Na zgromadzeniu, na którem swoją kandydaturę postawił dr Górski, jak najwyraźniej imieniem zgromadzonych oświad-

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

416 według Eugeniusza Sue,

opracował Walery Tomiski.

Ciąg dalszy.

Ten trochę śmiały neologizm przyjęty został powszechnemi śmiechami i oklaskami.

Podczas tego zamieszania, Morok zapytał jednego z garsonów i, odebrawszy od niego odpowiedź, krzyknął przeraźliwym głosem, którym zagłuszył całą wrzawę:

— Proszę o głos.

— Pozwalamy... odpowiedziano wesoło.

Podczas chwilowego milczenia, po odezwaniu się Moroka, znowu dało się słyszeć stukanie, które z tym razem było szybsze. Lokator nic nie winien, — rzekł Morok z uśmiechem.

— A to czegóż tam puka na górze, jak głuchy? — rzekł Nini-Moulin, wychyliwszy szklankę.

— Jak głuchy, który kij zgubił? — dodał uczeń malarski.

— Nie lokator to puka! — rzekł Morok ostrym, krótkim głosem — to trumnę jego zabijają...

Nagłe i ponure milczenie nastąpiło po tych słowach.

— Jego trumnę... nie... mylę się! — mówił dalej Morok — powiedzieć chciałem ich trumnę... gdyż, dla pośpiechu, dziecko włożono razem z matką do jednej trumny.

— Kobietę... — zawołała *Wesołość*, obróciwszy się do garsona... — to kobieta umarła?

— Tak, pani, biedna młoda dwudziestoletnia mężatka! — smutnie odpowiedział garson — mała jej córeczka, którą karmiła, wkrótce po niej umarła... a to wszystko w przeciągu niespełna dwóch godzin... Pan bardzo się martwi hałasem, który przeszkadzać może państwu w zabawie... Lecz nie mógł przewidzieć tego nieszczęścia, bo dziś rano ta kobieta zupełnie była zdrowa; i owszem, śpiewała całym głosem; nikt nie był weselszy nad nią.

Gdy te słowa usłyszano, sądziłby kto, że krepę żałobną rozciągnięto nagle nad tą sceną, dopieroco tak wesołą; wszystkie twarze, rumiane i ożywione, nagle się zasmuciły; nikt nie ośmielił się żartować z owej matki i jej dziecięcia, które w jednej razem złożono trumnie.

Nastąpiło milczenie tak głębokie, iż słychać było tu i owdzie westchnienia z przestrachu: ostatnie uderzenia młotka zdawały się boleśnie odbijać we wszystkich sercach; zdawaćby się mogło, że, odpychane dotąd smutne, bolesne uczucia zajmą miejsce tej wesołości, tych żartów, raczej sztucznych, aniżeli z serca pochodzących.

Chwila była stanowcza. Wypadało natychmiast zaradzić skutecznie, podźwignąć umysły biesiadników, które upadać już zaczynały, gdyż wiele różanych twarzy pobladło, karmazynowe uszy już zbielały, a w ich liczbie uszy Nini-Moulina.

Leżynago, przeciwnie, podwajał śmiałość i junactwo; wyprostowawszy swoją wykrzywioną nadużyciami figurę, lekko się zarumieniwszy, krzyczał:

— A no! garson! dawaj butelki wódki! cóż u stu katów! a ów poncz? Co u licha, czy to umarli mają straszyć żywych!

— Słusznie mówi! dajmy pokój smutkowi... tak, tak, ponczu! — krzyknęło kilku biesiadników, którzy czuli potrzebę pokrzepienia się.

— Poncz najprzód...

— Precz ze smutkiem...

— Niech żyje wesołość!

— Panowie, otóż i poncz! — zawołał garson, drzwi otwierając.

Na widok palącego się płomieniem napoju, który orzeźwić miał osłabione umysły, zapamiętałe brawo i oklaski zagrzmiały w sali.

Słońce dopiero zaszło, salon o stu nakryciach, w którym odbywała się biesiada, był głęboki, okna rzadkie, wązkie i napół zasłonięte czerwonemi firankami. A lubo jeszcze nie była noc, część sali najdalsza od okien tonęła już w mroku: dwóch garsonów wniesło ogromny kocioł na żelaznym drągu, przez uszy przesuniętym; kocioł ten był wypolerowany, jak złoto, a wieńczył go migający się płomień. Rozpalony ten napój postawiono na stole, z wielką uciechą biesiadników, którzy już zaczynali zapominać o trwodze.

— Teraz, — rzekł Leżynago do Moroka tonem naigrawającym — zanim się poncz przepali... najprzód do naszego pojedynku; galerya osądzi.

Potem, pokazując swemu przeciwnikowi dwie butelki wódki, które przyniósł garson, Jakób dodał:

Dalszy ciąg nastąpi.

czył mu ks. Komorek, że wyborcy głosy swe rezerwują dla ludowca, skoro tylko kandydaturę swą postawi, to jest dla dra Zygmunta hr. Lasockiego.

Mielec. (*Tel. wł. „Nowin“*). Dnia 2-go lipca br. odbył się tu ogólny wiec przedwyborczy. Prawie jednomyślnie uchwaloną została kandydatura na posła do Rady państwa prof. Antoniego Górskiego z Krakowa. O zapadłej uchwale zawiadomił komitet mielecki wszystkie miasta i komitety wyborcze dotyczącego okręgu.

Najbliższy Postój Wystawy Ruchomej Ligi Pomocy przemysłowej, połączony z wykładami o rozwoju przemysłu, ilustrowanymi obrazami świetlnymi odbędzie się w Jaremczu w dniach 10, 11 i 12 b. m. Wiec przemysłowy zwołany został na niedzielę 12 b. m.

Wieliczka. Rada miasta Wieliczki uchwaliła uczcić jubileusz sześćdziesięcioletnich rządów cesarza założeniem w Wieliczce szkoły średniej jubileuszowej imienia Franciszka Józefa.

Z Wieliczki piszą nam: Wydział tutejszej Czytelni ludowej urządza w niedzielę 5 b. m. wielki festyn na dochód budowy własnego domu. Festyn zapowiada się doskonale, inicyatorzy bowiem nie szczędzą trudów, aby dla publiczności zgotować jak najwięcej niespodzianek. Dzisiaj pojawiły się na mieście dowcipne, w ludowym stylu zredagowane afisze, zapraszające do udziału w festynie. Tekst afisza, jako niezmiernie oryginalny, przytaczamy poniżej. Brzmi on:

„Do postawienio włosnej chałupy na pomiescenie Cytelni ludowej w Wielicce braknje nom jesce porę papirków, moze pięć, moze tysiąc, więc my uraili sprokurować w niedziele 5 lipca w parku Mickiewica wielki festyn ludowy na którym różne różności dzioć się bedą. Nojpirw bedzie loteryo fantowo! Bardzo piekne rzecy mozno wygrać, więc kto mo scęście i trochę szóstek wyjdzie obładowany jaze strach. Dlo dziecek, zeby Ojców nie nudziły, bedzie: koło i japońskie kos scęścio, na których to furdygołach mozno na pewnioka wygrać. Zeby się zaś wszystko odbyło pieknie i miledyjnie, więc bedzie śpiwało zgromadzenie śpiwackie „Lutnia“ wszystkiemi głosami. Dlo młodych, którym to beśtefranty w głowie siedzą, bedzie tajemnico pocta, to tyz będzie mozno lubej dzieuse przewrócić w głowie i wnet mozno iś na zaloty; a jak pani matka nie będą mieć nic przeciw temu, to odbedzie sie weselisko. Jako zaś cłek rodby wiedzioł, co go w zyciu spotko, więc trzy piekne wróżki bedą kładły kabałe i gwarzyć o przyszłości. Azeby kuzden uśmioł sie jak nolezy, a właściwie wypodo, będą ci na głównej alei wyścigi we workach, jak zaś kogo mglić zacnie, moze nabrać symetryi w bufecie, gdzie bedzie moc jodła i napitku. Nojpiekniejso część tego opisu jest tajemnicom, zeby goście mieli niespodzienke, chocioztam pieknie przez cały cas przygrywać bedzie muzyka salinarno pod kierunkiem Imci Pana Kapelnika. Początek o godzinie 3 z połednia, koniec o 10-ty abo i późni, zalezy, cy miesiącek bedzie świciuł, cy nie! Fto te ślicności chce obocyć, niech przydzie, prosimy bardzo pieknie! Dorośli płacą 40 grosy, p. studanty i dziecka płacą bez połowe. Fto do więcy, temu sie piknie podziękuje. Ano, to nie śpasujcie i przydźcie wszyscy kupą, a zabawicie się nolezycie i dobry sprawie pomozecie. A jakby dysc loł, to w następną niedziele 12 lipca odprawi sie wsystko tak samo. Więc jesce roz pieknie Wos prosiwa i cekomy“.

Należy się spodziewać, że na takie zaproszenie wszyscy przyjdą na festyn.

Zakopane, 2 lipca. (*Sezon. — Bajki. — Nowy zakład. — Prowizoryum*).

Od 20 czerwca czeka na każdy pociąg przychodzący 21 komisyonerów uniformowanych z napisami hoteli, zakładów, pensyonatów. Zatem sezon letni zaczął się, po Krupówkach kręcą się nowi goście. Ale cóż, kiedy komisyonerzy wracają z dworca kolei leniwie, z rzadkiemi minami, bo przybywający goście nie zajeżdżają do hoteli, ani pensyonatów, lecz do wynajętych domków, albo do własnych will.

Obiega pogłoska, że sezon będzie ogromny, jednak zgoła się na to nie zanosi. Wierutną jest bajką, że prawie wszystkie mieszkania zajęte. — Są zajęte mieszkania drobne, bardzo tanie, natomiast mieszkania dobre, należycie urządzone, obszerniejsze, a względnie wcale nie drogie, są dotąd zupełnie wolne; mógłbym odrazu 50 takich mieszkań wymienić. Pensyonaty również jeszcze puste. Jak u nas ludzie podróżują, niech pouczy bodaj jeden przykład. Przybyła rodzina z 11 osób; na myśl im nie przyszło naprzód się poinformować, nie słyszeli nawet o tem, że jest komisya klimatyczna, biuro Tow. tatrzańskiego. Przybywają i tułają się samochcąc jak w lesie, aż wpadną komu w ręce i zostaną ubrani w złe i drogie mieszkanie, stąd powstają bajki o braku mieszkań i drogości.

Goście tegoroczni nie poznają zgoła hotelu pod Morskiem Okiem, gdyż przedstawia on się jako nowy zakład. Dawny restaurator Płonka zajął lokal obszerny w nowym domu Towarzystwa zaliczkowego, a restauracyę w hotelu objął sam właściciel pod swój zarząd i zupełnie na nowo urządził. Cukiernia zajmuje na lewo wielki pokój i salon, wolne od dymu, sień dawna zamieniona na pokój gościnny, przedziela cukiernię od bufetu śniadaniowego i sali oraz gabinetów restauracyjnych, wykwintnie urządzonych i lakierowanych. — Warto widzieć jako osobliwość kuchnię kawiarni, kuchnię restauracyi, piekarnię cukierni, wędzarnię, piwnicę dla piwa i piwnicę dla zapasów wina, w których się chodzi jak w pudełku, taki wszędzie porządek i czystość. — Urządzenia te kosztowały 30.000 złr. i w każdej stolicy byłyby jako wzorowe uznane. Jeżeli energia, okazana w założeniu, będzie starczyć i na prowadzenie zakładu, to Zakopane będzie się miało czem chlubić.

Byle tylko prowizoryum raz się skończyło. Obecnie jest komisarz figurą tylko dekoracyjną, bez władzy; pozostajemy pod rządami wójta, które oczywiście żadnym rządem i ładem być nie mogą, bo to przechodzi siły i zdolności wiejskiej gminy. Policya jest za słaba, kradzieże i włamania są chlebem powszednim, bo przecież ściągają tu także nicponie z całego świata. — Przygotowuje się memoryał i deputacya do namiestnika, bo przecież bezładowi w uzdrowisku krajowem musi być raz koniec. O sprawie tej możnaby tomy pisać.

Niech się jednakże nikt nie lęka tutaj przyjeżdżać. Sama ilość gości sprawia, że sobie dajemy radę i nie może ulegać wątpliwości, że rząd i Wydział krajowy nareszcie sprawę utrwalenia porządku, ładu, bezpieczeństwa i warunków zdrowotnych w Zakopanem muszą pomyślnie załatwić. Są to wyjątkowe warunki, więc też wyjątkowych wymagają zarządzeń.

W Morawskiej Ostrawie odbędzie się w szkole T. S. L. imienia Maryi Konopnickiej uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego w niedzielę 5 lipca.

Z łaskawych datków, przy tej sposobności szkole ofiarowanych, utworzony zostanie fundusz stypendyjny dla kształcącej się wyżej kresowej dziatwy polskiej. Dyrektorem tej szkoły jest p. J. Woynarowski.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów kontynuowano dyskusyę nad wnioskami nagłemi w sprawie zajść w **Czerniechowie**.

Pos. Łazarski w dalszym ciągu polemizował z wywodami pos. Oleśnickiego i wykazywał, że Sejm galicyjski z ustawami serwitutowemi absolutnie nic nie miał wspólnego (Żywe oklaski u Polaków. Głosy u Rusinów: Gołuchowski). Gołuchowski był urzędnikiem państwowym i on ustaw nie wydał. Wydano je za ministerstwa Bacha-Krausa-Baumgartnera, kiedy Polak nie mógł zostać nawet woźnym w ministerstwie, a tem mniej ministrem (Żywe oklaski u Polaków). Podczas tej ery wszyscy uczciwi Polacy albo byli zamknięci, albo przynajmniej uważani za podejrzanych. Właśnie wy panowie — mówi mowca, zwracając się do Rusinów — byliście wówczas w łaskach u rządu. (Potakiwania u Polaków).

W organizacyi żandarmeryi tkwi największe zło. Mowca obszernie omawia przepisy dla żandarmeryi i wykazuje, że one są przyczyną, iż żandarmi czynią niepotrzebnie użytek z broni; tam, gdzie ewentualnie możnaby wyjść z bagnetem tam używa się kul. Zamiast strzelać w nogi, strzela się w głowę, gdzie wystarczyłoby uderzenie kolbą, tam przebija się bagnetem, co wynika z zasady fałszywej rycerskości. Gdyby żandarm się cofnął, nie używając broni, wówczas postawionoby go przed sąd garnizonowy i usunięto haniebnie, jako tchórza. Tą stroną trzeba się zająć, ale nie czynić nam Polakom zarzutu, jakobyśmy ponosili winę wypadków. (Żywe oklaski u Polaków).

Następnie przemawiał generalny mowca „pro“ pos. Wityk, oraz wnioskodawcy Breiter i Romańczuk, poczem po szeregu faktycznych sprostowań, wśród których pos. Markowowi odebrano głos, nagłość odrzucono. — Za głosowało 123, przeciw 103, nie było więc potrzebnej kwalifikowanej większości.

Sprawa „Siczy“.

Izba przystąpiła do następnego wniosku nagłego pos. Trylowskiego i tow. w sprawie „Siczy“.

Pos. Trylowski, motywując nagłość wniosku, użalał się, że władze administracyjne w Galicyi prześladują „Sicze“, że zabraniają członkom nosić odznaki i urządzać pochody, że obecnie namiestnikowi Bobrzyńskiemu polecono uciskać „Sicze“.

Minister Bienerth nawiązując do zarzutu prześladowania „Siczy“ oświadcza, że zarządził dochodzenia w tej sprawie, a po ich ukończeniu wyda odpowiednie zarządzenia.

Pos. Buzek wyraża zdziwienie, że poseł ruski nawołuje tutaj do pokoju między Polakami a Rusinami, a nie przemawia takiemi słowami w kraju. Co się tyczy „Siczy“, Polacy nie mieliby nic przeciw nim, gdyby to były stowarzyszenia wyłącznie gimnastyczne i ogniowe i zajmowały się oświatą ludu. Tymczasem „Sicze“ ogólnie uważane są za główne organizacye radykalnej partyi ruskiej.

Po przemowie pos. Caglińskiego, który wysławiał działalność „Siczy“ wybrano mowcami generalnymi „contra“ posła Dzieduszyckiego „pro“ pos. Pihulaka.

Pos. Dzieduszycki zauważa, że gdyby Izba uchwaliła nagłość wniosku pos. Trylowskiego i tow., to przez to wypowiedziałaby jedno z dwojga: albo, że ustaw nie wolno wykonywać, albo, że wyraża rządowi wotum nieufności. Wniosek domaga się, aby wszystkie rozporządzenia, które według zdania wnioskodawcy działają hamująco na rozwój „Siczy“, zostały uchylone, bez poprzedniego badania, jakie były powody tego postępowania organów administracyjnych.

Pos. Trylowski: Ekscelencya nie słuchałeś, kiedyśmy przytaczali dowody.

Pos. Dzieduszycki: Jest dla mnie bardzo przyjemną podnietą, jeżeli mówię i przynajmniej sam mogę się słyszeć. (Wesołość). Pozwól mnie pan zażyć tej rozkoszy. Gdzie niemożliwy jest dowód, tam pozostaje zajęcie politycznego stanowiska.

Nie będziemy głosować za nagłością, ponieważ nie jesteśmy pewni, czy „Sicze“ nie pójdą za głosem agitatorów, którzy głoszą anarchię. Już wybór nazwiska tych towarzystw gimnastycznych zawiera w sobie ostrzeżenie, gdyż przypomina mordy i pożogi. (Burzliwe sprzeciwy z ław ruskich).

Pos. Trylowski: Wstydź się pan to twierdzić. Obrażasz cały naród.

Pos. Dzieduszycki: Wstydź się pan! Niestety utrzymujecie wspomnienia krwawych mordów. Ponieważ włościanin ruski skłaniałby się nie do nieprzyjaźni, ale raczej do zgody, a wówczas polityczna karyera nie byłaby tak łatwą do zrobienia, użyto tego środka, by wybrać z historyi tylko najstraszniejsze wydarzenia, barbarzyńskie socyalne walki przeszłości i pod ich hasłem organizować stowarzyszenia „Siczy“. Nie chcę podnosić skargi przeciw „Siczom“, ale zapewniam, że widziałem pożary, na które patrzyli członkowie „Siczy“, a inne straże pożarne gasiły. Ogólnie twierdzą, że „Sicz“ nie jest stowarzyszeniem gimnastycznem i pożarnem, ale dla celów politycznych i socyalnych. Dlatego też i ustawy dotyczące muszą być do nich stosowane. (Oklaski u Polaków).

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. W Izbie posłów p. Doblhofer zgłosił interpelacyę przeciw kartelowi browarników, którzy od 1 b. m. podnieśli ceny piwa o 2 korony na hektolitrze.

Pp. Pacher, Wolf i Sommer interpelowali z powodu **rozporządzenia ministra handlu**, który zwrócił uwagę fabrykantów austryackich na bojkot towarów pruskich w Królestwie Polskiem. Interpelanci w rozporządzeniu tem widzą chęć szkodzenia przemysłowi zaprzyjaźnionego państwa.

Następnie rozpoczęła się dalsza dyskusya nad sprawą „Siczy“. Przemawiał *pro* Pihulak.

Koło polskie w sprawie śląskiej.

Wiedeń. Koło polskie obradowało wczoraj po południu i wieczorem **wyłącznie w sprawie śląskiej.**

Ks. Londzin przedstawił obszernie wypadki ostatniej niedzieli, podnosząc, że dawniej bywały starcia słowne, a obecnie Niemcy posunęli się do czynnej zniewagi. Starcie wywołała odezwa Niemców, nawołująca do atakowania Polaków, którą roznosili uczniowie, urzędnicy i praktykanci zarządu dóbr arcyksiążęcych. Żaden Polak nie prowokował, a 15 z nich ciężko zraniono. Mowca okazuje zakrwawiony kołnierz i mankiety prof. Jawienia oraz boksery z drzewa, nabite gwoździami, używane przez uczniów niemieckich. Domaga się, aby Koło wzięło w obronę Polaków na Śląsku, aby dochodzenia powierzono bezstronnym urzędnikom. W szkole realnej od kilku lat uprawia się agitacyę antypolską. Nauczyciele agitują po wsiach, a „Nordmark“ wywłaszcza ziemię i sprowadza Niemców do Cieszyna. Radcy sądowi biorą żywy udział w agitacyi.

Fabrykę żelaza w Trzyńcu należy bojkotować, gdyż dyrektor Tausig germanizuje gminę, tymczasem Galicya zużytkowuje 37 prc. produkcyi tej fabryki. — Jeżeli ludność polska w Cieszynie nie znajdzie obrony i sprawiedliwości, **może przyjść do poważnych starć.** Dalej żąda mowca utworzenia polskiej szkoły realnej, o ile możności w Cieszynie, oraz równouprawnienia języka polskiego w sądzie i urzędach, umieszczenia napisów polskich po stacyach, budowy kolei z Wisły do Skoczowa i regulacyi Wisły.

Pos. Dobija zarzucił, że Koło jest zanadto względnem w sprawach z Niemcami.

Pos. Dębski wniósł, aby w sprawie zajść w Cieszynie wnieść w Izbie wniosek nagły.

Ks. Hanusiak omawiał obszernie sprawy szkolnictwa, kolejnictwa i administracyi na Śląsku i kresach zachodnich. Poruszył myśl utworzenia gimnazyum w Oświęcimie, oraz aby na linii Bogumin-Oświęcim-Kraków pełniono służbę wyłącznie po polsku i linię tę przydzielono dyrekcyi krakowskiej. Proponuje wybór komisyi dla spraw kresowych.

Ks. Stojałowski żądał odrębnego traktowania spraw śląskich i bialskich. Poleca Dom polski w Białej. Prosi, aby oprócz Cieszyna wzięto także w opiekę miasta Jabłonków, Skoczów i inne.

Pos. Buzek prosił, aby postarano się w krótkim czasie o ukaranie winowajców w Cieszynie. Minister Marchet powinien energicznie zająć się tą sprawą. Należy wysłać deputacyę do arcyksięcia i zwrócić uwagę Wydziału krajowego galic., aby w Trzyńcu nie czynił zamówień. Mowca żąda, aby w Białej i Cieszynie utworzono szkoły realne.

Ks. Lubomirski poparł wnioski ks. Londzina i wezwał do solidarnego postępowania w sprawach śląskich i kresowych. Przyłącza się do propozycyi wysłania deputacyi z zażaleniem na działalność szowinistycznych urzędników arcyksiążęcych.

Pos. Dębski zmodyfikował swój wniosek w tym duchu, że upoważnia się prezydyum, aby w swoim czasie, o ile uzna za stosowne, zgłosiło w Izbie wniosek nagły w sprawie zajść w Cieszynie.

Wniosek ten uchwalono.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Żydówka“.
Teatr ludowy: „Szukajcie dziecka“.
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 w.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Burze i ulewy. Miesiąc lipiec zaczął się u nas wcale niewesoło. Od niedzieli już bowiem temperatura znacznie się oziębiła i niema dnia prawie, abyśmy nie mieli burzy lub ulewy. Niebo powleczone ciężką oponą chmur przypomina raczej październik lub kwiecień, aniżeli lipiec. Dzisiaj deszcz pada od samego rana; około godz. 9·30 zerwała się nawet silna burza z piorunami, która trwała niedługo, deszcz jednak co chwila przemieniał się w ulewę.

Wskutek deszczów woda na Wiśle zaczyna się już podnosić, a domorośli metereolodzy zaczynają już przebąkiwać coś o lipcowym wylewie. Na razie Wisła nie przedstawia jeszcze niebezpieczeństwa, nie da się jednak zaprzeczyć, że w razie dalszego trwania ulewy i wylew jest możliwy.

Mianowania w magistracie. Rada miasta na wczorajszem tajnem posiedzeniu zamianowała sekretarzami magistratu dotychczasowych wicesekretarzy: 1) dra Michała Racławickiego; 2) Edwarda Kubalskiego; 3) Jana Grzybałę; 4) dra Rudolfa Sikorskiego; 5) Józefa Błotnickiego.

Komisaryat II obwodu przeniesiony zostaje z d. 4 lipca b. r. z domu Larischa do domu pod l. 8 przy ulicy Poselskiej, parter na lewo.

Z teatru ludowego. Dotychczasowy repertuar teatru ludowego przynosił najczęściej sztuki lekkie, pod względem treści nieraz bardzo banalne choć niepozbawione może dowcipu i humoru. Widowiska te ściągały zawsze masę tej publiczności, która po ciężkiej pracy fizycznej szuka rozrywki i spędzenia wesoło kilku chwil. Wczorajsze przedstawienie było jednak dowodem, że nie z mniejszym zapałem widownia teatru ludowego przyjmuje sztuki poważniejsze, których słucha i obserwuje z wielkim nabożeństwem. „Zmartwychwstanie“ Tołstoja, które inscenizowane ukazało się po raz pierwszy na scenie ludowej, grane przed kilku laty w teatrze miejskim, stworzyło sobie widownię więcej doborową, choć na galeryi i w ostatnich rzędach nie brakło tych codziennych niemal bywalców, wielbicieli „Antków“, „Kantków“ etc. Sztuka ta zyskała zatem powodzenie. Dyrekcya dała dowód, że jest w mocy spełnić to szczytne zadanie, jakie zwykło się kłaść na widowiska ludowe, by z przyjemnem łączyły zawsze pożyteczne. Przedstawienie wypadło zupełnie dobrze. Pan Sarnowski, który niekiedy ziębił widownię swą sztywnością, tam gdzie trzeba było wydobyć z siebie najwięcej uczucia, wczoraj w roli głównej odtworzył doskonale kniazia Niechludowa, który uwiódłszy dziewczynę Katiuszę, chce błąd naprawić i przez 4 akty towarzyszy jej wszędzie, nawet na Sybir za nią idzie, żywiąc zawsze dla niej miłość, która później przeradza się w litość, a z tej po walce ze sobą samym wyradza się poczucie obowiązku wobec Boga i uwiedzionej. Katiusza wyszła bardzo dobrze w interpretacyi p. Czajkowskiej, której gra szczególnie w III akcie w szpitalu i IV na etapie była znakomita. Po za temi rolami inne wypadły bez zarzutu; podkreślić by można jeszcze grę p. Konarskiego, jako Simansona, p. Cholewicza w roli kupca i sędziego przysięgłego, Poleńskiego i Dębowicza w roli skazańców, p. Limena w roli oficera eskorty. Nie dopisały tylko efekta pozakulisowe. *br.*

Dyrekcya teatru ludowego komunikuje nam: W sobotę 4 bm. ukaże się po raz pierwszy w tym sezonie arcywesoły wodewil w 4 aktach pt. „Szukajcie dziecka“ ze śpiewami i tańcami Z. Przybylskiego. Muzykę do śpiewów napisał M. Ziehrer. W rolach główniejszych wystąpią pp. Gawlikowska-Poleńska, Czajkowska, Konarska, Zielińska, Kalinowski, Cholewicz, Falkowski i inni.

W sprawie 2-halerzowych bułek. W czasie strejku piekarskiego pp. majstrzy piekarscy dopięli celu, do którego oddawna już dążyli, mianowicie zaprzestali wypiekać bułki 2 halerzowe. Publiczność, rozumiejąc, że w czasie bezrobocia trudno rzeczywiście wobec braku sił wypiekać tak drobne pieczywo, nie sarkała nawet, ale zaznaczała wyraźnie, że po skończonym strejku pp. majstrzy będą musieli znowu piec centowe bułki. Tymczasem pp. majstrzy skorzystali z sytuacyi i po zawarciu ugody z czeladnikami nie przywrócili wypiekać bułek centowych. To rozjątrzyło publiczność.

Dzień w dzień otrzymujemy teraz listy od naszych Czytelników, ze skargą na brak bułek 2-halerzowych. Okazuje się, że bułeczki te są w Krakowie niezbędne i że publiczność nie zgodzi się na to, aby się ich wskutek kaprysu pp. majstrów miała wyrzec. Skargi te zaś są zupełnie uzasadnione, bo faktem jest, że kilku piekarzy, widocznie mniej od cechu zależnych, na nowo bułki centowe wypieka. Cech jednak wywiera na majstrów presyę, aby tych bułek nie wypiekali. Np. majstrowi Kozłowskiemu cech zupełnie oficyalnie zabronił piec bułki centowe. Jest to postępowanie, które musimy napiętnować. Bułki centowe są w Krakowie artykułem niezbędnym i muszą być nadal wypiekane. Mp. majstrzy i wydział cechu piekarskiego powinien pamiętać o tem, że nie oni rządzą publicznością, ale że są od publiczności zależni. Ze swej strony zaznaczamy odrazu, że sprawy tej nie spuścimy z oka.

Wycieczki w Krakowie. Wczoraj po południu o godz. 5 przybyła do Krakowa wycieczka dzieci szkolnych z Milówki koło Żywca, zorganizowana przez p. Feliksa Koczura, prezesa „Ogniska" nauczycielskiego w Milówce. Na dworcu przyjął wycieczkę sekretarz sekcyi wycieczek lud. przy kraj. Związku turystycznym, która to sekcya objęła opiekę nad wycieczką. Z dworca udała się wycieczka pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożono wspaniały wieniec, a następnie na kamień Kościuszki, gdzie również wieniec złożono. Wycieczka zabawi w Krakowie do niedzieli i zwiedzi wszystkie zabytki i pamiątki naszego miasta.

Konkurs w szkole muzycznej p. Eugenii Rosenberg w Krakowie. Nagrody otrzymały: Na kursie niższym: I nagrodę pna Rappaportówna Salomea, na średnim: II nagrodę (jednogłośnie) pna Jachniewiczówna Janina (Mozart: Koncert koronacyjny). Na kursie wyższym: I nagrodę (jednogłośnie) pna Jakobsohnówna Marta (Weber: Konzertstück f mol.) II nagrodę większością głosów: pna Rogoyska Marya (Hellera i Chopina Preludya). Na kursie koncertowym: pna Brummerówna O., II nagrodę (większością głosów Hummla koncert a mol). Egzamin państwowy zdała we Lwowie panna Rogoyska Marya, uczennica tejże szkoły.

Kraj. Związek turyst. zawiadamia, że dla dogodności osób bawiących w Zakopanem otwiera z dniem 2 lipca br. Biuro informacyjne, które interesowanym wszelkich wyjaśnień dotyczących spraw kolejowych, pocztowych itp. udzielać będzie, nadto przyjmować będzie zamówienia na bilety okrężne na wszystkie koleje, organizować zjazdy do salin w Wieliczce itd.

Biuro mieści się w gmachu Towarzystwa tatrzańskiego „Dworzec tatrzański" na Krupówkach.

Z klubu automobilowego. Dnia 1 lipca b. r. odbyło się pod przew. wiceprezesa Dom. hr. Potockiego 1 posiedzenie komisyi sportowej Galic. klubu automob., która jest najwyższą instancyą w sprawach sportowych tegoż klubu, w obecności J. Gotza-Okocimskiego, hr. Starzeńskiego z Łowczyc, Brandysa z Wielkich Dróg i w. innych. Po zagajeniu przez wicepr. hr. Potockiego, komisya zastanawiała się nad projektem Wiedeńsk. klubu automob. urządzenia wyścigu automobilowego, atoli z powodu spóźnionej pory oraz braku czasu do należytych przygotowań, sprawa została odłożona na rok przyszły. Natomiast urządza Galic. klub automob. gremialną jazdę w dn. 13, 14, 15, 16, 17 i 18 b. m. z Krakowa do Lwowa, ze Lwowa do Rymanowa, z Rymanowa do Szmeksu, ze Szmeksu do Zakopanego i z Zakopanego do Krakowa. Celem jazdy będzie ustalenie i obliczenie ilości zużytej benzyny na powyższej przestrzeni, propaganda dla Galic. klubu automobilowego, jakoteż zapoznanie dwóch największych towarzystw z naszym krajem. Do jazdy dopuszczone są wozy wszystkich typów, a udział w jeździe brać mogą tylko członkowie Galic. klubu automobilowego oraz goście zaproszeni przez prezydyum klubu austryackiego i węgierskiego. — Koszta podróży wynoszą: 100 kor. — od wozu, 25 kor. — od osoby dziennie.

Wpisy przyjmuje sekretaryat Galic. klubu automobilowego (Kraków, Rynek gł., Pałac Spiski).

Ze stow. katolickich stróżów kamienicznych. Wydział stowarzyszenia podaje do wiadomości, że w stow. zostało otwarte biuro pośrednictwa pracy dla stróżów i służby różnego rodzaju. — Biuro mieści się przy ulicy Karmelickiej l. 4, I. piętro w lokalu Polskiego Związku Narodowego, a jest otwarte od godz. 6 do 8 wieczór.

W niedzielę dnia 5 bm. urządza stowarzyszenie katolickich stróżów zabawę taneczną na cel zapomogowy. — Początek o godz. 4 po południu. Wstęp 50 hal. od osoby.

Miły małżonek. Niedawno donosiliśmy o „miłym" małżonku, który żonę swoją tak poturbował, że biedaczka do dziś dnia liże się z ran w szpitalu, a już w aresztach pod telegrafem znalazł się drugi okaz takiego miłego mężulka. Aresztowano mianowicie niejakiego Władysława Drożdża, który w kłótni z małżonką tak się rozsierdził, iż rzucił jej w głowę flaszkę tak, że jej poranił dotkliwie czoło i nos. Pobitą opatrzyło Pogotowie ratunkowe, zaś „miłego" mężulka osadzono dla uspokojenia w zimnych murach gmachu pod telegrafem.

Przejechanie. Wczoraj wieczorem około godz. 9 fiakier najechał w ul. Karmelickiej na 7-letniego Stefana Sz., syna komisarza skarbowego, tak nieszczęśliwie, że mu złamał nogę. Chłopczynę opatrzyło pogotowie i przewiozło go do szpitala św. Ludwika.

Wesołe kumoszki. Pogotowie ratunkowe zawezwano dzisiaj na most podgórski do niejakiej Ernestyny Dembowskiej, którą jakaś kumoszka tak strasznie zbiła, że nieszczęśliwa aż dostała krwotoku. Opatrzyło ją pogotowie.

Rada miasta Podgórza odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. burmistrza p. Maryewskiego. Na wstępie burmistrz poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu śp. L. Stobrowi, radnemu miasta. Przemówienia tego wysłuchała Rada stojąc. Następnie Rada przyjęła do wiadomości i zatwierdziła zamknięcie rachunkowe wapiennika i kamieniołomów miejskich za rok 1907 oraz bilans miejskiej elektrowni. W końcu załatwiono szereg spraw personalnych i udzielono kilku radnym urlopu.

Zmarł. Onegdaj zmarł nagle w Atenach dr Stefan Waszyński, docent epigrafiki i papyrologii na uniwersytecie Jagiellońskim. Dr Waszyński odbywał właśnie podróż naukową.

Rada m. Krakowa.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Po posiedzeniu poufnem, radca Petelenz złożył ślubowanie radzieckie, poczem prezydent poświęcił żałobne wspomnienie śp. posłowi Małachowskiemu. Przemówienia tego wysłuchała Rada stojąc.

Nastąpiły interpelacye. Radca Maciołowski, omawiając pomieszczenie szkoły ludowej znajdującej się dotąd w gmachu bursy przy kościele św. Barbary, proponuje przeniesienie tej szkoły do niezajętych na razie sal Akademii handlowej. Prezydent zaznacza, że porozumie się z kuratoryą Akademii w tej sprawie. Radca Godzicki interpeluje, do kogo należy straż nad czystością i porządkiem w Sukiennicach, zaznaczając, że należałoby ustanowić burgrabiego, któryby prowadził zarząd Sukiennic. — Prezydent przyrzekł rozpatrzyć tę sprawę. — Radca Wasung proponuje, aby do domu gminnego przy ulicy Poselskiej przenieść jedną szkołę żeńską z ulicy Krupniczej. Szkoła ta mogłaby być szkołą ćwiczeń dla seminaryum T. S. L. Prezydent obiecał rozpatrzeć ten projekt. — Radca Bujwid zapytuje, kiedy będzie przedłożona Radzie sprawa mianowania fizyka miejskiego. Prezydent zaznacza, że o objęcie tej posady wdrożył rokowania z fachowemi osobistościami. Wnioski co do nominacyi fizyka będą Radzie przedłożone jeszcze przed wakacyami.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. — Kierownik elektrowni miejskiej p. Gajczak imieniem komisyi gazowo-elektrycznej przedłożył szereg wniosków w sprawie rozszerzenia elektrowni miejskiej i zaciągnięcia na ten cel odpowiednich kredytów. Nad wnioskami tymi rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu radców. — Radca Bandrowski zaznaczył, że w referacie nie przedłożono rentowności zakładu i domagał się, aby z elektryczności korzystała i gmina, wreszcie aby zniżono koszta siły elektrycznej do celów przemysłowych. — Radca Birnbaum podniósł, że sprawę rozszerzenia elektrowni należało przedłożyć sekcyi skarbowej, która była powołaną do obliczenia rentowności.

Radca Jarra rozpatrzył szczegółowo projekt ze stanowiska fachowego i wskazał, że w tej ważnej i kosztownej sprawie należałoby zasięgnąć opinii Towarzystwa technicznego i zapoznać z nią szerszy ogół obywatelstwa. Radca Gertler podniósł wątpliwości ze stanowiska prawniczego.

R. m. Juliusz Epstein popierał projekt rozszerzenia elektrowni, a prezydent Leo zaznaczył, że po rozszerzeniu obecna rentowność elektrowni jest zapewnioną; co do strony technicznej zaś opinia p. Nowaka, znawcy z Pragi i p. Gajczaka jest zupełnie zgodną. Przemawiali dalej w tej sprawie radcy Gertler, Porębski, który poparł żądanie p. Jarry, Domański i Maywald, który polemizował z wywodami p. Jarry i oświadczył się za przyjęciem przedłożonych wniosków.

Po wyjaśnieniach referenta, zabierali jeszcze głos r. m. Bujwid, Jarra, Domański, Bandrowski; ostatni mowca położył nacisk na uwzględnienie przemysłu krajowego. R. m. Turski przedłożył rezolucyę, aby przy rozszerzeniu elektrowni uwzględniono o ile to możliwe przemysł krajowy lub w obrębie monarchii, poczem przystąpiono do głosowania.

R. m. Jarra cofnął swój wniosek odraczający, a Rada uchwaliła wnioski komisyi z mniejszemi poprawkami r. m. Gertlera, oraz rezolucyę r. m. Turskiego.

Telegramy „Nowin".

Katastrofa w kopalni.

Józówka. Wczoraj w nocy w szybie „Krystyna" nastąpił wybuch gazów, przyczem **200 górników straciło życie.** 73 żywych zdołano wydobyć na powierzchnię, jednakże 10 z nich wkrótce zmarło.

O ułaskawienie Siczyńskiego.

Wiedeń. „Polnische Korresp." dowiaduje się z najlepiej informowanego źródła, że wdowa po zamordowanym namiestniku, hr. Krystyna Potocka, przed wyjazdem do Francyi, zostawiła wyznaczonemu przez zabitego opiekunowi swych dzieci, hr. Zdzisławowi Tarnowskiemu, prośbę do cesarza o ułaskawienie Siczyńskiego. Hr. Tarnowski, na życzenie hr. Potockiej, miał wnieść tę prośbę do cesarza po ukończeniu procesu.

Ozdoba syonistów.

Wiedeń. Pos. Mahler ogłasza, że wiadomości, jakoby miał złożyć mandat, są nieprawdziwe.

Bojkot towarów pruskich.

Wiedeń. Minister handlu dr Fiedler wydał okólnik do Izb handlowych w Austryi, zwracając im uwagę na korzyści, jakie dla przemysłu austryackiego wyniknąć mogą z bojkotu pruskich wyrobów przez Polaków w Królestwie Polskiem.

Kongres słowiański.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Petersburga: Przywódca kadetów Milukow, oraz liczni posłowie, jak Kowalewski, Szipow i Stachowicz, nie pojadą do Pragi na kongres słowiański, gdyż obawiają się, że będzie on miał charakter staropanslawistyczny. W sprawie tej odbędzie się ostatnia konferencya w niedzielę. Krasowski postawi na tej konferencyi wniosek, aby stosunków polsko-rosyjskich nie omawiano na kongresie, a rosyjscy delegaci stawali na stanowisku jedności narodu rosyjskiego.

Praga. Z Zagrzebia nadeszła wiadomość, że wielu posłów chorwackich przybędzie na kongres słowiański w dniu 12 lipca.

Zjazd Wilhelma II. z carem.

Londyn. Wobec zaprzeczeń ze strony półurzędowej niemieckiej, donosi B. Reutera: Słychać, że cesarz Wilhelm wyraził życzenie spotkania się z prezydentem ministrów Stołypinem, na wypadek, gdyby zjazd z carem nie mógł przyjść do skutku. Z Petersburga donoszą, że jachty cesarskie „Gwiazda Polarna" i „Standard" stoją przygotowane do wyjazdu na wody fińskie. Przypuszczają, że zjazd cara z cesarzem Wilhelmem odbędzie się koło miejscowości Hacsal.

ZE SWIATA.

Uprowadzenie z zakładu obłąkanych. Z Wiednia donoszą: W tutejszym krajowym zakładzie obłąkanych internowano w dniu 8 marca b. r. panią Wilhelminę Wölfling, żonę byłego arcyksięcia Leopolda, na rozporządzenie sądu, aby dyrekcya zakładu przez 6 miesięcy badała, czy pani Wölfing jest obłąkaną. Dyrekcya zakładu przyjęła ją pod obserwacyę, ale udzielała jej pewnych udogodnień, których innym pacyentom się nie użycza. I tak wolno było p. Wölflingowej przyjmować odwiedziny krewnych i nawet wyjeżdżać z nimi na spacer. Onegdaj wyjechała ona ze swą siostrą, która mieszka stale w Gracu i już więcej nie wróciła do zakładu. Policya wyśledziła, że obiedwie siostry pojechały koleją w kierunku Gracu.

Kapitan z Köpenick w Odessie. Naśladowców nigdy nie zbraknie na świecie. — Oto co w tych dniach zdarzyło się w Odessie. W jednym z cyrkułów policyjnych odezwał się dzwonek telefonu.

— Kto mówi?

— Adjutant generał-gubernatora.

— Proszę!

— Natychmiast proszę przysłać czterech policyantów na rewizyę.

Tu następuje wymienienie adresu.

Przed wskazanym domem spotyka policyantów pan adjutant. Wchodzą do mieszkania pewnej staruszki.

— Jesteś pani podejrzana o fabrykacyę fałszywych banknotów.

Konsternacya, łzy, rewizya. Pan adjutant pieczętuje paczkę banknotów i zabiera je.

— Jesteś pani aresztowana.

Znów łzy, błagania, zaklęcia. Pan adjutant, człek litościwy, prosi przez telefon prosi „prewoschoditielstwo", aby mógł zostawić staruszkę. Pozwolenie otrzymane. Potem adjutant wychodzi i znika... Policya szuka go naprożno: to nowy kapitan z Köpenick.

Hotel prawdziwie amerykański. Znakomity humorysta Marek Twain opowiada, że w miejscowości Oklohama w jednym ze stanów Ameryki północnej odkrył hotel, który następującej treści ogłoszeniami w swem wnętrzu rekomenduje się publiczności amerykańskiej:

„Podróżni, którzy spać się kładą, winni przed spaniem ściągnąć z nóg buty, w przeciwnym razie płacą grzywnę". „Jeżeli kelner trzykroć pięścią uderzy w drzwi pokoju, zajmowanego przez gościa, to się znaczy, że w hotelu popełniono na kimś morderstwo". „Zakazuje się zabierania ze sobą przy wyjeździe cegieł z materaców" (dobrej nocy ci, gościu, na materacach z cegieł). „Jeżeli w czasie ulewy do pokoju deszcz padać będzie, uprasza się schronić pod parasol, który znajduje się pod łóżkiem". „Gdyby przypadkiem brakło gdzie ręcznika, wolno posługiwać się do obtarcia serwetką ze stołu!"

KRÓL POWIETRZA.

27 Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zdziwiło go to, ale wszedłszy do pokoju nie zauważył nic niezwykłego.

Przebrał się i już miał wychodzić z pokoju, gdy wzrok jego padł na walizkę, w której znajdował się zwój rysunków Silnickiego. Postanowił walizkę schować do szafy. Podnosząc ją, spostrzegł ze zdziwieniem, że walizka jest zbyt lekką; spojrzał uważniej, zamek u walizki był zepsuty, walizka była pusta.

Rysunki zniknęły!

Kruszek doznał uczucia, jak gdyby go obuchem uderzono w głowę. Rysunki skradziono! Przepadła tajemnica konstrukcyi statku, a może i sekret wynalazku radiominium i nowych akumulatorów. Kruszek nie wiedział napewno, czy w owym zwoju rysunków nie znajdowały się także zapiski, dotyczące tych wynalazków.....

Lecz kto był złodziejem? Nie był to pospolity złodziej. Na stole leżała srebrna papierośnica i brylantowa szpilka do krawatki; tych przedmiotów złodziej nie ruszył. Przyszedł w jedynym celu splądrowania papierów i zamiar jego niestety został uwieńczony powodzeniem.

W pierwszej chwili Kruszek zwrócił swe podejrzenie ku obu robotnikom, którzy z Berlina przyjechali. Ale nie, to było niemożliwe, aby oni byli sprawcami kradzieży. Kruszek był pewnym że wychodząc po dejeuner z hotelu miał jeszcze rysunki w walizie. Kradzież mogła więc nastąpić tylko między godziną drugą a szóstą, w którym to czasie robotnicy byli zatrudnieni w Aeroklubie. Więc kto dokonał kradzieży?

Kruszek narobił alarmu w hotelu. Kelner pokojowy, portyer i dyrektor hotelu byli wysoce zakłopotani. Taki skandal w hotelu! Twierdzili jednak, że do pokoju nikt ze służby nie wchodził i że wogóle nikt popołudniu o Kruszka się nie dowiadywał.

Kruszek niezwłocznie pojechał do prefektury policyi. Przyjął go zdolny młody komisarz, który sprawą bardzo się zainteresował.

— Kradzieże w wielkich hotelach zdarzają się nierzadko. Ta kradzież jednak ma specyalne cechy. Trzeba będzie zbadać przedewszystkiem listę gości hotelowych.

Komisarz kazał przywołać doświadczonego agenta mr. Carthe i wraz z nim i z Kruszkiem pojechał do hotelu, celem przeprowadzenia śledztwa.

W hotelu komisarz wraz z agentem oglądnęli naprzód pokój Kruszka i informowali się o sąsiadów; komisarz jął studyować listę gości; mr. Carthe, człowiek o bujnych wąsach, rumianej cerze, w obejściu grzeczny i spokojny na sposób angielski zaczął się wypytywać portyera, którzy to goście po południu opuścili hotel.

Portyer wyliczał: comtesse Rochambault z córką, pp. Thomson z Londynu, artysta Kubelik, mr. Clifford...

— A kiedy mr. Clifford przybył do hotelu?

— Zrana, zapewne z Niemiec.

— A gdzie zajmował pokój?

— Na drugiem piętrze — odpowiedział portyer.

— Na który dworzec kazał się po południu zawieźć?

— Na gare de l'Est — odpowiedział portyer.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE
ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefon Nr. 708.
wysyła prześliczną książkę do nabożeństwa p. t.:

MODLITEWNIK
katolicki. 688d

Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył Q. S. B. Tow. Jez. 1899, str. 406 w 32-ce.

Książeczka ta zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy Kor. —3.

W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K. 3·60.

W oprawie gładkiej z najlepszego szangrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K. 5·50, i w rozmaitych droższych oprawach.

Na porto należy nadesłać 40 halerzy.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panienki uzdolnione w hafcie znajdą zajęcie w sklepie „Hermina" Kraków Karmelicka l. 15. 794

Służący lub służąca, o ile możności obeznajomieni z czyszczeniem narzędzi chirurgicznych z dobremi świadectwami znajdą miejsce. Wiadomość ul. św. Tomasza l. 18, I piętro od 11 do 12 przedpoł.

Dziewczęta do nauki białego szycia są poszukiwane. Wiadomość ul. św. Sebastyana l. 6. I. p. oficyny. 794

Starszy
Ślusarz
maszynowy, ewentualnie emerytowany maszynista mogący zarazem objąć zarząd i dozór nad fabryką, znajdzie zajęcie. 796
Wiadomość **Karmelicka 15, I. p.**

Uczni do praktyki malarstwa dekoracyjnego przyjmie **K. Orlecki** ul. Garbarska l. 12. 801

Czeladnik tokarski potrzebny zaraz. Wiadomość: **Józef Czajkowski, Zwierzyniecka** 10. Kraków. 766

Panna
uzdolniona w krawieczyźnie znajdzie umieszczenie w handlu konfekcyi dziecinnej **Franciszka Martina** Kraków, Rynek gł. 12. Zgłoszenia osobiste między godz. 1—2 w południe. 805

Panna uzdolniona
w ekspedycyi, władająca językiem niemieckim potrzebna do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 10.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

Farby Olejne
do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa — Lakiery do podłóg
ze znanych firm:
L. Marxa i O. Frit'zego, jak również z krajowych fabryk
farby do podłóg w Krakowie.
Masa francuska i woskowa do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe.
„Linoleum" do podłóg.
Wosk podłogowy „Parket Rose".
polecają
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37. 782

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

660 **Specyalna**
pierwsza pralnia rękawiczek
A. Mirkiewicza,
filia u Wgo **W. Fenza Szewska 1.**



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 766 87

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
649 Krowoderska l. 42 (sklep).

Magazyn A. B. C.
Kraków, św. Anny 5
kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 363

„Cracovia"
Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków.

Biuro: ul. Zielona 19.
Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. —
Robotę wykonują ludzie fachowi.

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797



Najtańszy zakład zegarmistrzowski
S. Piotrowskiego
ul. Sławkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
tylko za 90 ct. 658

Pensyonat „Lithuania".
Podwale l. 3
położony w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta Krakowa, poleca wygodnie i elegancko urządzone pokoje — na doby — miesięcznie i rocznie, z utrzymaniem lub bez. 770

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
309 **Wstęp 10 centów.**
Nowość! — **Godne zwiedzenia!**

Świeże masło	$^1/_2$ kilo	**50 ct.**
Masło deserowe	$^1/_4$ „	**36 ct.**
Bryndza owcza	$^1/_4$ „	**36 ct.**
Sok malinowy	duża fl.	**85 ct.**

729 wyborne w handlu
J. Piekły w Podgórzu.

PALARNIA KAWY

poleca codziennie świeżo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Bazar Krajowy
w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca
wyroby **krajowe** po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.
Serdaki futrzane,
męskie, damskie i dziecinne.
618

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).
PARASOLKI „nowości"
poleca na sezon
Zygmunt Slimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 76

Reprezentacya Tow. „Wzaj. Pomocy Ziemian", ubezpieczającego inwentarz gospodarski od wszelkich wypadków padnięcia — przyjmie
zastępców
za dobrą prowizyą. Zgłoszenia pod adresem: **REPREZENTACYA TOW., Lwów, Łyczakowska 19 a.** 774

SWOSZOWICE
Zdrój siarczany i Zakład kąpielowy.
W miejscu stacya kolei żelaznej. 808

Prócz 7 pociągów kolei żelaznej odchodzą z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9 rano i o 4 popołudniu z Rynku głównego.

Mieszkanie w zakładzie od 1—4 Kor. dziennie.
Kąpiele siarczane po 1·00, 1·50 i 2·00 Kor.

Bazar Krajowy
w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca
na obecny sezon letni
w wielkim wyborze
MEBLE ogrodowe, werandowe i leżaki, Kosze i walizki podróżne, kosze do miasta i na drób, oraz wszelką galanteryę koszykarską po cenach niskich a stałych. 619

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: **ulica Kopernika l. 6.**
32

Wysoki dochód uboczny
zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akcyjnego Tow. Ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu
„Allianz"
Filia: w Krakowie ul. Floryańska 10.
Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna. 657

FRANCISZEK ŻULIANI
pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowli betonowych
Kraków, Półwsie Zwierzyniec, ul. Kościuszki 37
Telefon Nro 753
poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Terazzo-granito na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały betonowe żelaznej konstrukcyi według wypróbowanego patentowanego systemu „Kiefer". — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych.
Cenniki gratis i franco. 607

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla zamożnych dalsze ideo ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim.
Od 1 do 15 lipca 1908.
Nadzwyczajny program nowości
Pochód jubileuszowy w Wiedniu wraz z grupą krakowską

Dueto Renzoni — Znakomici neapolitańscy śpiewacy.
The 7 Pirmanis — Niezrównana trupa akrobatyczna.
Ara, Zebra and Vora — Fenomenalne igrzyska Indyanów.
James Basch — Komik charakterystyczny.
Elsa Rau — Subretka amerykańska.
4 Gwiazdy srebrzyste — Niewidzialny akt na linie pionowej.
Les Marallas — Tańce hiszpańskie.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

Koncesyonowana
reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 7 stycznia 1908 L. 124.3775
Szkoła rachunkowości państwowej — ogólnej i kupieckiej
otwartą została w Krakowie przy ul. Szujskiego l. 7 (parter).

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w książkowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowo programu nauki. Dla kandydatów względnie kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto osobne kursa.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. **TOBICZYK, Kraków**, ul. Szujskiego l. 7 codziennie od 3—7 popoł. 749

„KUPIEC POLSKI"
największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.
Każdy kupiec i przemysłowiec **we własnym interesie** powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski" omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich

Ogłoszenia w „Kupcu Polskim" najlepiej się opłacają



„Kupiec Polski" obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.

„Kupiec Polski" ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.
Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.
Adres: **Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.**

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca 15
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.